

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wysyłkę pocztą cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 6 (sob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. Nr. 57.) w innych krajach: cena połączona z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnych siedmiodniowych wierszy. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frensdler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stutgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kilonii (Chemnitz), Kolo. J., Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 11 grudnia.

Z biegnącej chwili.

W włoskiej Izbie deputowanych wygłosił minister finansów Sonnino exposé finansowe, z którego wynika, że do przywrócenia równowagi budżetowej na r. 1895/96 potrzeba sumy 79,740,000 lirów. Celem pokrycia tego deficytu zapowiedział Sonnino oszczędności w sumie 53 milionów i większe dochody z podatków, wynoszące 27 milionów. Ozy zapowiedź jego się sprawdzi, odebrać należy. Exposé zrobiło, jak depeza donosi, doskonałe wrażenie. Izba biła ministrowi brawo oklaski, a Crispi i inni koledzy dziękowali mu uściśnieniem ręki.

Telegramy z Pesztu potwierdzają wiadomość o królewskiej sankcji kościelno-politycznych ustaw. W liberalnym obozie zapanowała z tego powodu wielka radość, która objawiła się zarówno w parlamencie, jak i po parliamencie. W Izbie poselskiej oznajmił wieść tę prezes ministrów Wekerle i wywołał entuzjastyczne okrzyki wśród swych stronników, którzy zniecierpliwieni, robili poprzednio gabinetowi ostre wyrzuty.

„Vossische Zeitung” donosi z Pesztu, że podczas wakacji parlamentarnych, rozpoczynających się w przyszłym tygodniu, nastąpi reorganizacja gabinetu Wekerle w myśl korony. Do gabinetu wstąpią nowi zwolennicy stronnictwa Apponiego. Katolicy, donosi ten sam dziennik, przygotowują się do walki z bezreligijnością, do rozszerzenia której przyczynia się niewątpliwie liberalne ustawy kościelno-polityczne.

W niedzielę obchodzono w Tokio bardzo uroczyste japońskie świętowanie. Wśród ludności panował — wedle biura Reutersa — ogromny zapał. — D. Hiroszimy wywieziono 151 żołnierzy, którzy otrzymali rany przy zdobywaniu portu Artur. — Pierwsza armia japońska posunęła się już miała do Furanten; uderzyła ona w tych dniach na Fenczu. — Druga armia wyruszy w najbliższym czasie na Pekin. — Dzienniki londyńskie donoszą, że w Wichu wybuchło powstanie. Nowy wiekról poczynił surowe zarządzenia celem stłumienia rokoszu. Angielski admirał Fremontle udał się do Wichu, oczekując wyjazdu kate wojenny okręt Stanów Zjednoczonych. — W Pekinie stoi w pogotowie 400 wozów celem wywieżenia kosztowności cesarskich w razie napadu Japoni zryków.

Panama włoskie wstąpiło znowu w nową fazę. Jak już wczoraj donosiliśmy, były prezes gabinetu Giolitti przedłożył komisji parlamentarnej wszelkie dokumenta, jakie posiada, a komisja ta, składająca się z członków wszystkich stronnictw, radziła mu, aby dokumenta te ogłosił drukiem. Ponieważ jednak ogólnie wyrażano obawę, że publikacja dokumentów sprawy nie załatwi a wywoła skandal, który zaszkodziłoby powadze Włoch, przeto Giolitti odstąpił od zamiaru publikacji i jutro przed południem wręczy prezesowi Izby dokumenta Banku Rzymskiego.

Wedle najnowszej depezy z Wiednia wydział budżetowy przyjął projekt budżetowy. Wobec wywodów Kaizera, który w imieniu Młodoczych głosił przeciw budżetowi, zauważył minister Plener, że rząd nie może się pod żadnym warunkiem zgodzić na program Młodoczych. Zjednoczenie wszystkich sił jest pierwszym warunkiem bytu państwa. Stosunki w Czechach przybierają coraz fatalniejszą formę. Rząd życzy sobie znielenia stanu wyjątkowego, ale dotychczas nie mógł tego uczynić. Usiłowania celem przeprowadzenia zgody pomiędzy Niemcami a pewną częścią Czechów, nie odniosły rezultatu wskutek negatywnego, namietnego wystąpienia Młodoczych.

* **Wybory ścisłejsze** na radnego miasta pomiędzy adwokatem i notaryuszem p. **Ludwikiem Ochowiczem** a p. dr. Korachem odbędą się w czwartek, dnia 13 grudnia r. b.

W sprawie regulaminu wyborczego.

Wiadomo, że na ostatnim zebraniu delegatów i prowincjonalnego komitetu wyborczego odczytano zostało pismo grona osób z powiatu Inowrocławskiego, proponujące pewne dość daleko sięgające zmiany naszego regulaminu wyborczego. Zauważamy, że komitet prowincjonalny w swych obradach nad zmianą regulaminu nie uwzględnił wniosków wyborców inowrocławskich choć częściowo, a ponieważ w sprawozdaniu naszym z owego zebrania delegatów zapowiedzieliśmy ogłoszenie projektu, przeto dzisiaj wywijujemy się z danego przyrzeczenia tem chętniej, że odebraliśmy z kilku stron zapytania, dla czego dotychczas zachowujemy w tej sprawie milczenie. Prędzej tego uczynić nie mogliśmy, gdyż potrzeba było sporo czasu, zanim pismo grona wyborców inowrocławskiego powiatu z komitetu prowincjonalnego wróciło do tych, co je wysłali.

Powie kto może, że dzisiaj, gdy nowy regulamin przyjęty został na zebraniu delegatów i w nowej formie ogłoszony, nie czas publikować propozycje zmiany, które mogły mieć rację bytu przed zatwierdzeniem nowego regulaminu.

Na to się nie godzimy. Praca, której na podstawie przygotowanej w łonie komitetu prowincjonalnego dokonał zjazd delegatów, nie jest bynajmniej

doskonałą ani jednolitą, przeciwnie zatrzymała ona jeszcze niejedną paragraf, który stanowczo domaga się zmiany. W samem społeczeństwie dokonywają się niewątpliwie zmiany pewne, które konieczne musimy uwzględnić, jeżeli na przyszłość nasz organizm wyborczy ma funkcjonować należycie.

Dzisiaj podajemy przedewszystkiem tekst wzmiarkowanego pisma — i zaczekamy na uwagi, jakie może ten lub ów z czytelników szanownych przestać nam uznać za słowne:

„Działo się w Inowrocławiu na zebraniu komisji wybranych na zebraniu powiatowym celem zmian regulaminu wyborczego z roku 1888.

Komisja proponuje następujące zmiany: Do § 6 dodatek: „Jeżeli komitet powiatowy, najpóźniej w dwa tygodnie po wezwaniu komitetu prowincjonalnego, nie zwoleje walnego zebrania, lub innej czynności zaniebaga, natenczas tenże ma prawo i obowiązek przez swego delegata zebranie powiatowe zwołać i komitet powiatowy zastąpić.

Do § 6 dodatek po za słowami: „Dostarcza komitet powiatowy na żądanie karteczek wyborczych „na ich koszt”.

Do § 13 „przynajmniej” w obydwóch razach skreślić.

Do § 16 w miejsce „30 wyborców z powiatu” dodać: „10 delegatów parafialnych”.

Do § 16 ustęp drugi, dodatek: „takie samo prawo przysługuje każdemu delegatowi parafialnemu, popartemu przez 10 innych członków zebrania powiatowego”.

§ 16, dodatek do 3 ustępu, „i z użycia funduszy wyborczych przedkładając protokół wybranej przez walne zebranie komisji rewizyjnej.

§ 16, czwarty ustęp skreślić.

§ 17, ad 1) zamiast: „których okręg ma wybierać” zmienić na: „których okręg ma przedstawić zebraniu delegatów”.

§ 18 skreślić się.

Artykuł czwarty.

§ 19 ma brzmienie: „Walne zebrania powiatowe składają się z delegatów z pojedynczych parafii należących w całości, lub w części do powiatu. Każda parafia wybiera na zebraniu w tym celu zwołanem po dwóch delegatów — jeżeli parafia wiejska liczy mniej niż tysiąc dusz — natomiast na każde większe z pełną tysiąc dusz wybiera jednego delegata. Delegaci parafialni składają razem komitet wyborczy parafialny, który ma obowiązek zająć się wszelkimi sprawami i wyborczymi w parafii. Przysługuje mu zatem także prawo zwoływania zebrania wyborczych i wieców parafialnych.

Do § 20 zamiast „wyborców” — „delegatów parafialnych”.

§ 21a. Oprócz walnych zebrań odbywać się winny w powiecie w celu pouczenia wyborców o sprawach wyborczych i w celu wysłuchania sprawozdań poselskich, wiece wyborcze, które komitet powiatowy ma obowiązek zwołać, ilekroć zajdzie tego potrzeba, do miast powiatowych, lub innych stosownych miejscowości w powiecie. Sprawozdania poselskie muszą zostać umieszczone na pierwszym miejscu porządku obrad.

Tak walne zebranie, jak wiece odbywać się muszą tylko w Niedzielę lub dni świąteczne latem o 4-tę zimą o 3-cię po południu i winny być ogłoszone przez pisma publiczne na 10 dni naprzód.

§ 21b. Dla przeprowadzenia organizacji tj. zwołania zebrań parafialnych i wyboru delegatów parafialnych mianuje komitet powiatowy na każdą parafię męża zaufania i tegoż zastępcę — oznaczając liczbę delegatów parafialnych, mających być wybranymi stosownie do podanej w rubryce ilości dusz.

Do § 22 dodatek: „ubiegający się o krzesło poselskie, musi złożyć urządził delegata powiatowego, a w miejsce jego musi nastąpić nowy wybór.”

Do § 25 dodatek: „jednego i tegoż samego kandydata na posła — nie wolno stawiać w dwóch okręgach wyborczych.

Inowrocław, 25 kwietnia 1894 r.

A. Niesiołowski. L. Grabski.

Tomasz Kozłowski.”

Z antypolskiej hecy.

Na ostatnim walnem posiedzeniu spółki T.H.K. ku popieraniu niemieczyny na wschodnich kresach, pisał korespondent do „Schles. Volkszeitung”, oświadczając pewien mówca, że odtąd także prasa niemiecka w prowincjach czysto niemieckich zasilana będzie korespondencyami ze Wschodu zredagowanymi w duchu „czysto niemieckim i narodowym”. I w rzeczy samej, od założenia tej antypolskiej spółki T.H.K. rozmazują jąć korespondenci najbrzydlwsze kalumnie na nasz naród. Szpiegują każde słówko, wyyskują najmniejszy, często obojętny fakt, rozstrębiają na wasze niemieckie strony, aby nas zożydzić, wystawiają jako niebezpieczne dla państwa żywioły — a swój subwersyjny, rozkładowy i hańbiący pracę dać pozor gorliwości o sprawy niemieckie i gorącego patriotyzmu.

„Posn. Tageblatt”, organ tej sławetnej spółki T.H.K., śmiało w swój „echter deutscher Art” na swój redakcyjny zarzucił „Lüderlichkeit” dla tego, że się broni, że zbijamy rozsiewane fałszywe, obelgi i denuncjacje; ten „Posn. Tageblatt” nie kontent ze swój subwersyjny pracy, przytacza jeszcze żkąd może, z obcych dzienników na nas kalumnie. W „Köln. Ztg.” jakiś niegodziwy i podły skrybent

napisał na naród nasz niestworzone rzeczy pod tytułem: „Die Polonisierung der Ostmarken und die staatl. hen Massregeln”. „Posn. Tageblatt” zaraz te kalumnie w nr. 578 przytacza, dodając obłudnie: „korespondencya ta nie zawiera dla naszych czytelników nic nowego, przytaczamy jednak z niej wyjątki, bo jesteśmy pewni, że posłużą innym pismom do dalszej osnowy.”

Jakimże epitetem opatrzyć teraz pismo uprawiające rzekomo „die echte deutsche Art”? Lüderlichkeit? — to za słaby wyraz.

Kto cudze elukubracje sklecone z nienawiści, obelgi i kłamstw powtarza i komentuje — ten się na nie pisze, zatem też hańba spada na niego, tem większa, im dalej te kłamstwa są.

Ktokolwiek takie pisma czyta i abonuje, ten staje się współwinny, bo grosem swoim wspiera dzieło. Oby nasi Polacy pamiętali o tem, nie plamili rąk takimi pismami, i nie płacili za hańbienie i poniewieranie siebie. Być hańbionym, poniewieranym, czernionym — i płacić jeszcze za to — to już chyba trzeba stracić wszelkie poczucie słuszności i honoru.

I tak przepisuje „Pos. Tageblatt” z polakozerzkiej „Köln. Ztg.”: „W rzeczy samej, ewangelik, który przeszedł na katolicyzm, stoi już jedną nogą w polskim obozie, a na nabożeństwo w niemieckim języku „rachować nie może”. Po tym oszczerczym frazesie podaje ten skrybent rządowi środki, jakich ma użyć do zwalczania polonizmu i zagwarantowania niemieckim katolikom nabożeństwa w niemieckim języku. Rząd ma nakazać władzy duchownej, aby większe miała staranie o niemieckie dusze; znieść dla Niemców wszelkie ciężary kościelno-finansowe, bo te ich rujnią i do obozu katolickiego pchają, a tam już Xiążd polski zrobi z nimi swoje. Kolonizować tylko lutrami. Centrum i do niego należący wówczas dzisiejszy Arcybiskup poznański tak zacięcie walczyli przeciw prawu kolonizacyjnemu, wiedzieli oni dobrze, że familie luterskie osiedla się tamże, a te będą wałem obronnym przeciw powodzi polonizmu. Radzi dalej dawać stypendya uczniom rzemiosła, aby mogli z czasem wyrugować z miast polskiego rzemieślnika i t. d.

„Gdzież to są ci durni, co przedli demagogiczną wiarę i stoją jedną nogą w polskim obozie? Jeżeli się który nawraca, co bardzo jest rzadką rzeczą, to chyba przed śmiercią, bojąc się za życia przynależności do prawdy „propter metum Judaeorum” jak mówi Pismo. A gdy umrze i na drugi świat się przeniesie — to tam przecie nie stoi jedną nogą w obozie polskim, bo tam już tylko dwa obozy: zły i dobrych. Pomawianie naszej władzy duchownej o brak gorliwości względem niemieckich katolików, jest co najmniej kłamstwem, tak jak kłamstwem były gazetarskie niemieckie denuncjacje, że w Inowrocławiu nigdy nie bywały kazania niemieckie. Rozmazywały te „blatny” to kłamstwo, ale o sprostowaniu przesłanem przez X. proboszcza z Inowrocławia to wcale albo półśłówkiem wspomnieli. One chcą, aby gdzie tylko w jakiej parafii kilku znajdzie się niemieckich katolików, aby władza tam posłała księdza Niemca, któryby nie umiał po polsku, gdyż ksiądz katolicki, choć Niemiec, skoro tylko umie po polsku, staje się najniebezpieczniejszym propagatorem polonizmu.

Zasady Związku rolników.

Na posiedzeniu wydziału Związku rolników, które się odbyło w dniu 4 b. m. przyjęto następujące zasady przewodnie:

„Przyjęta dzisiaj zasada bezgranicznego, międzynarodowego wyrównywania cen zboża na podstawie cen najniższej rozwiniętych ludów oświeconych oznacza wielką przeszkodę w kulturalnym rozwoju naszej ojczyzny. Ekonomiczna i polityczna samodzielność, jako też bezpieczeństwo ojczyzny polegają na tem, aby krajowe rolnictwo stale było zdolnem dostarczać ludowi chleba. Zadaniem Związku rolników jest ułagodzenie czystej uprawy roli od licznych wyryków nie mającego ojczyzny żadnej kapitału pieniężnego. Dla tego żądamy samodzielnego narodowej polityki ekonomicznej, której najwyższą zasadą jest i pozostanie ciągły rozwój wszystkich sił wydajnych kraju w ich wzajemnym, harmonijnym stosunku. To też działanie Związku rolników musi skierować się ku osiągnięciu celów, któremi są:

I. **Zabezpieczenie produkcji.** 1) Ochrona krajowej produkcji wobec przemownego współzawodnictwa zagranicy na rynku krajowym. 2) Ostrzejsze przepisy przeciw przenoszeniu zarazy bydła z zagranicy. 3) Zreformowanie giełdy, zwłaszcza odnośnie do spekulacji terminowych z środkami spożywczymi. 4) Zniesienie mieszaných składów tranzytowych i wszelkich kredytów celnych na zboże. 5) Reforma waluty w połączeniu z osobną kontrolą nad przyjmowaniem publicznej pożyczki na zagranicę.

II. **Agrarna i socjalna ustawodawstwo.** 6) Dalsze ukształtowanie systemu podatkowego, zastósowanego do natury dochodu rolników, przy możliwej ochronie siły podatkowej rolników aż do przywrócenia normalnych stosunków rolniczych. 7) Stworzenie prawa agrarnego na podstawie niemieckoprawnej. 8) Zaprowadzenie zdrowych stosunków robotniczych na wsiach: a) Prawne uregulowanie przez utworzenie konstytucji robotniczej dla rolnictwa.

b) Reforma ustawodawstwa, mającego na celu urządzenia dobroczynne. 9) Korporacyjna organizacja kredytu gruntowego. 10) Ukształtowanie Spółek: a) w celu zorganizowania podaży zboża krajowego, b) w celu stworzenia taniego kredytu osobistego.

III. **Popieranie przemysłu rolniczego.** 11) a) Popieranie pobocznych procedur rolniczych. b) Ochrona rolnictwa przeciw nieczystej konkurencji pośledniejszych materiałów z płodami rolniczymi i przeciwko fałszowaniu paszy i nawozu. 12) Wstawienie w etat znacznych sum na melioracje rolnicze. 13) Budowa sieci kolejowej, także kolejek w interesie rolnictwa, dla rozwoju dotychczas zaniedbanych okolic. 14) Nowa ordynacja taryfowa.

Uchwały Związku.

Wydział Związku rolników powziął na posiedzeniu z dnia 4 b. m. następujące uchwały:

I. **Reforma kredytu.** Uchwały komisji kredytowej, obradującej w dniu 17, 18 i 19 lipca zostały potwierdzone ze względu na kredyt gruntowy i poproszono ściślejszy zarząd, aby spowodował dalsze kroki w myśl uchwał.

Odnosnie do kredytu osobistego przyjęto następującą rezolucyę:

„Wydział ustanawia komisję, która ma zbadać kwestyę, czy jest możliwem podnieść kredyt osobisty rolników przez tworzenie spółkowych kas oszczędności i pożyczkowych, jako też zakładanie większych rolniczych instytucji pieniężnych, ewentualnie centralnego instytutu pieniężnego, któryby pośredniczył w całym rolniczym obrocie pieniężnym. Komisja ma nadto zbadać ustawodawstwo bankowe Rzeszy w tym kierunku, czy nie jest pożądaną zmianą tegoż w interesie wiejskiego kredytu.”

II **Reforma handlu zbożowego.** Następująca rezolucyę wraz z należącym do niej projektem przyjęto jednomyślnie:

1a) Obecny stan cen zbożowych nie odpowiada kosztom produkcji, tak że skazane przedewszystkiem na uprawę zboża rolnictwo niemieckie dąży bez ratunku do zagłady. Istniejąca dzisiaj zasada nieograniczonego międzynarodowego wyrównania cen na podstawie cen najmniej rozwiniętych narodów kulturalnych oznacza cofanie się kulturalnego rozwoju i niemieckiej uprawy zboża przedstawia oddanie ojczyzny na łup zewnętrznego i wewnętrznego nieprzyjaciela. c) Dla tego w interesie ogółu leży, aby szybko zaprowadzić zmianę.

2) Polepszenia stosunków nie można spodziewać się jedynie przez samopomoc, lecz Rzesza i państwo muszą bezwzględnie wstąpić na wszystkie odpowiednie drogi, aby usunąć istniejące nielomaganie.

(Dokończenie nastąpi.)

Socjaliści w Parlamencie.

Jak wiadomo, urządzili socjaliści zaraz na pierwszym posiedzeniu w nowym gmachu parlamentarnym demonstracyę, opuszczając na okrzyk na cześć cesarza w większej części salę, gdy tymczasem mniejsza część, która pozostała w sali, siedziała na miejscach, nie powstała razem z innymi posłami. Znany jest przebieg rozprawy, jaką miał marszałek z panem Singerem z tego powodu. Wczoraj po zamknięciu redakcyi otrzymaliśmy w tej sprawie następujący telegram biura Wolff:

„Berlin, 10 grudnia. „Kancelarz oddał do łaski marszałkowskiej wniosek pierwszego prokuratora państwa przy sądzie ziemskim I w Berlinie, żądający udzielenia pozwolenia ze strony parlamentu na karne postępowanie przeciwko tym socjalno-demokratycznym deputowanym parlamentu, którzy na posiedzeniu z 6 b. m. przy okrzyku na cześć Jego cesarskiej Mości nie powstał z miejsc swoich. Skarga będzie wytoczona o obrazę majestatu.”

Pierwszy to raz zdarza się, że przeciwko posłom i to za przewinięcia w czasie posiedzenia ma zostać wytoczona skarga. Pisma niemieckie przypominają artykuł 30 konstytucyi Rzeszy, który opisuje:

„Zadnego członka parlamentu nie wolno w żadnym czasie ścigać sądownie lub dyscyplinarnie z powodu głosowania lub orzeczeń w czasie wykonywania swego powołania albo pociągania do odpowiedzialności za obręb zebrania.”

To samo powtarza kodeks karny w § 11. „Nordd. Allg. Ztg.” zamieszcza artykuł, w którym żąda, aby dep. Singera zawieszano przed sądem karnym także z powodu jego odpowiedzi, daniej marszałkowi parlamentu. Znaczniejszą część pism niemieckich jest przeciwną tej niebywałej dotąd procedurze.

Berlińska „Germ.” uważa wywody „Nordd. Allg. Ztg.” za charakterystyczne dla rzeczywistej reakcyjnego usposobienia, jakie panuje w pewnych sferach i które musi nakazywać innym największą ostrożność także wobec treści projektu przeciwko przewrotowi. Tem więcej należy — zdaniem „Germ.” — być ogólnym, ponieważ artykuł „Nordd.” z pewnem zadowoleniem zwraca uwagę na to, że przy pewnych skargach można po zapadnięciu wyroku postradać mandat poselski. Nietykaność posłów atoli ma ten cel, aby chronić drugi czynnik ustawodawstwa, stojący obok rządu, przed tamowaniem jego czynności z strony administracyi i spra-

wiedliwości, czego rząd mógłby używać, by zdie-
siatkować opozycję, a bezwzględnie, zniszczyć ją nawet.
Dawniej, kiedy socjaliści w czasie okrzyku na
czść cesarza cisnęli się do drzwi czempredzej, nie
podnoszono przeciwko nim skargi, teraz ma to na-
stać, jeżeli Izba się zgodzi. „Germ.” zastanawia
się nad tem, czy skarga zostanie podniesiona po
zamknięciu sesji, jeżeli parlament wniosek odrzuci?

Niemcy.

* Berlin, 10 grudnia. Przeciwno wydawaniu
półurzędowej korespondencji, o której donosiliśmy
wczoraj, a którą na żądanie mają otrzymywać
pisma bezpłatnie, zwraca się berlińska „Germ.”
i zamieszcza swoje uwagi w tej sprawie. Berliński
organ katolicki zaznacza, iż wzmiankowana kores-
pondencya nie odpowiada wcale potrzebom prasy.
Jeżeli zaś porzucić dziedzinę faktyczną doniesień,
aby służyć tendencyom każdorazowego rządu, na-
tenczas mieścić będzie w sobie niebezpieczeństwo
dla niezależności prasy, zwłaszcza drobniejszych
pism, którym wygodnie będzie otrzymywać tak tanio
„największe” wiadomości i to z „pewnego źródła.”
i w dodatku jeszcze krótki referat parlamentarny.
Półurzędowa korespondencya — zaznacza „Germ.” —
ma być wyrazem rządu, a nie reprezentacji ludu.
Dla tego ostrzeżenie główny organ katolików niemiec-
kich wszystkie pisma, stojące na stanowisku cen-
trum, aby zachowały jak największą ostrożność
i rezerwę w wobec nowej prasy półurzędowej.

— Berlińska „Volksztg” donosi, iż praski
minister oświaty zamierza w przyszłym etacie po-
mnożyć liczbę powiatowych inspektorów szkolnych
i to o 12 lub 13 miejsc.

— Pierwszy numer półurzędowej „Kores-
pondencyi berlińskiej” mówi o zamierzeniu postępo-
wania karnem przeciw posłom socjalistycznym
w parlamencie niemieckim i wyraża oczekiwanie, że
parlament nie odmówi swego przyzwolenia. Para-
ment jako reprezentacja ludu ma największy interes
w tem, aby bronić wszystkich, co ludowi jest świę-
tem i zwalczając wszystkich, co dotyka uczuć ludu.
Przez to nie naruszy się w żaden sposób nieykal-
ności osoby poselskiej. W razie odmowy parlamentu
należałoby pomyśleć o rozprzestrzenieniu ustawo-
dawczych przepisów ku ochronie osoby cesarskiej. Lud
niemiecki niech pokaże socjalistom, że nie pozwoli
się bezkarnie obrażać w swych świętych uczuciach.

— Z Berlina donoszą jako rzecz pewną,
że minister handlu baron Berlepsch ma nastąpić nie-
bawem z swego stanowiska.

— Posiedzenie Związku rolników, które
się odbyło przed kilku dniami w Berlinie, nie miało
tak spokojnego przebiegu, jak to opisuje organ
Związku. O tem dowiaduje się „Magd. Ztg”, która
donosi, że pan Heildorf, przewodniczący wydziału
dla prowincji saskiej, przez niedostatek energii
występował przeciwko niestosownemu postępowaniu,
nie oszczędzającemu nawet osoby cesarskiej, z całą
stanowczością oświadczył się przeciwko postępowaniu
zarządu w obec towarzystw zabezpieczających od
gradu.

* Zarządzający kancelaryą warszawskiego
generał-gubernatora radca tajny K. B. Zowski, przy-
jechał do Warszawy i objął urzędowanie.

Pomocnik generał-gubernatora warszawskiego
senator baron Medem, wyjechał z Warszawy do
Petersburga.

Z Petersburga donoszą:
Felix hr. Czacki mianowany został członkiem
rady rolniczej przy ministrze rolnictwa.

„Birz. Wied.” donoszą, że dnia 1 grudnia
przyjęty został nowy projekt nadzoru nad przemy-
słem górniczym. Od 1 stycznia zamiast jednego
okręgu górniczego Królestwa Polskiego, utworzony
zostanie okręg górniczy zachodni, do którego należeć
będą gubernie: kurlandzka, kowieńska, wileńska,
mińska, witebska, mohilewska, smoleńska i pskow-
ska. W Warszawie utworzony zostanie zarząd
górniczy okręgu zachodniego, który będzie zarządzał
także i szkołą górniczą w Dąbrowie górniczej.

„Praw. Wiestnik” ogłasza, że prezesem Izby
sądowej wileńskiej mianowany został jej prokurator,
Karnowicz, prokuratorem zaś prezes sądu okręgowego
libawskiego, Szczerbaczew. Prezesem sądu okręgo-
wego kaliskiego mianowany został członek Izby są-
dowej warszawskiej, Nimander. Gerszau mianowany
został tajnym radcą i senatorem.

Krąży pogłoski, że prezydent Rzeczypospolitej
francuskiej, Casimir Perier, otrzyma wysoki order
rosyjski, który wręczy mu ambasador baron Moh-
renheim.

Austria i Węgry.

* Budapeszt 10 grudnia. Przed rozpoczęciem
dzisiejszego posiedzenia Izby zgromadził się przed

gmachem parlamentu spokojnie zachowujący się
tłum ludności. Izba i galerie są przepelnione. Na
porządku dziennym obrad jest projekt ustawy bu-
dżetowej.

Referent Hegedues zaleca przyjęcie prowizo-
ryum w interesie nieprzerwanego toku spraw ra-
dowych.

Dep. Helfy sprzeciwia się uchwaleniu prowizo-
ryum, zarzuca rządowi taktyczne błędy w kościełno-
politycznej akcji, ubolewa nad nieprzyjazniemi wol-
ności podziemnymi prądami w Wiedniu, zapytuje się,
kto jest przeszkodą sankcyi, a wreszcie wnosi, aby
Izba oświadczyła, że nie ma do rządu żadnego zaufania
i nie zgadza się na żądane prowizoryum. (Zy-
we oklaski po lewicy).

Dep. Horaneky oznajmia, że partya narodowa
nie udziela prowizoryum rządowi, który tylko pozori-
nie utrzymuje się przy życiu. Obecne położenie
kompromituje rząd i cały naród.

Dep. Pechy (secesjonista) zaznacza, że nie
może mieć do rządu żadnego zaufania. Obecna walka
przeciw ministrowi spraw zagranicznych świadczy,
że zgoda między rozmaitymi czynnikami władzy pa-
ństwowej jest zniewieziona.

Prezes ministrów Wekerle oświadcza, że przed-
łożenie o prowizoryum budżetowym nie wiąże się
bynajmniej z kwestyą zaufania; zgadza się jednak
i na to zapatrywanie. Rozwiązanie kwestyi ko-
ściełno-politycznych nie dokonano się nigdzie bez
ciężkich walk. Mówca usprawiedliwia taktykę rządu
w sprawie kościełno-politycznej.

Zapewnianie się z góry co do sankcyi cesar-
skiej byłoby g. anieciem spraw Korony. Gdy spra-
wa ta doznawała zwłoki, mówca udał się z prośbą
o przyspieszenie, i kroki jego uwińczyły powodzenie,
gdyż przedłożenie, opatrzone sankcyą, właśnie już
nadeszły. (Tu odezwały się hałaśliwe okrzyki: „el-
jen!” W oklaskach Izby wzięły udział gal-
rye. Stronictwo liberalne wśród okrzyków: „eljen!” po-
wstało z miejsc).

Wekerle mówi dalej, że muszą też teraz zamil-
knąć bezasadne zarzuty, jakoby ze strony nieupa-
wionej z ministerstwa spraw zagranicznych usiło-
wano wyrzucić wpływy. Mówca oświadcza stanowczo,
że Kalnoky nigdy nie wtrącał się ani nie usiłował
bezprawnie mieszać się w tę sprawę. Nikt nie może
przypuszczać, ażeby jakikolwiek poważny czynnik
polityczny podejmował bezpodstępny eksperyment wpro-
wadzania w Węgrzech polityki wprost przeciwnej
panującemu kierunkowi liberalnemu. Żaden poważny
czynnik w Izbie nie udzieliłby poparcia tym zakusom.
(Okrzyki: „eljen!”)

Dalsze rekłmienie stanowi opinia publiczna, która
niezłomnie popiera idee liberalne. (Okrzyki „eljen!”
na prawicy; z lewicy głosy: czy tu zostaniemy, czy
nie, będziemy bronić tego kierunku. Hucne okrzyki
„eljen!”). Gdybym miał moje miejsce opuścić, po-
stać się, aby upadek mój stał się sprawą parlamen-
tarną. (Przytaknięcia). Proszę obranie chwili do
postawienia kwestyi zaufania mnie pozostać. Skoro
większość Izby daje nam oznaki zaufania, uważam
stawianie tutaj kwestyi zaufania za zbędne. (Bu-
rliwie wołania „eljen!” z prawicy. Posiedzenie trwa
dalej).

* Sprawa krwawych wypadków
w Armenii nie jest dotąd należycie wyjaśniona.
Gdy ze strony tureckiej usiłują zaprzeczyć, jakoby
gubernator Sassoun i dowódca wojsk tamtejszych
dopuścili się na bezbronnej ludności chrześcijańskiej
różnego rodzaju okrucieństw, twierdzi „Times” na
podstawie najnowszych informacji, których wiaro-
godność nie ulega rzekomo żadnej wątpliwości, że
sceny barbarzyńskie zaszły istotnie. Dziennik ten
oświadcza, że nie wątpliwość w osobiste humanitarne
uczucia sultana, przez udzielenie jednak orderu Zekki-
baszy, dowódcy wojska w Sassoun, popełniono ciężki
błąd. Sprawa wymaga wdrożenia dokładnego i nie-
zależnego śledztwa, oraz przykładowego ukarania
winnych. Lord Kimberley miał poczynić u Wielkiej
Porty energiczne przedstawienia.

Telegramy.

Wiedeń, 9 grudnia. Na zawezwanie byłego
marszałka krajowego Dolnej Austrii, barona Gude-
nusa, zebrał się reprezentanci wszystkich krajów
austriackich celem obradowania nad godnem uczcze-
niem 50 letniego jubileuszu cesarza. Zgodzono się
jeenogłosnie na to, aby poszczególne kraje uświęciły
tę rzadką uroczystość dziełami humanitarnymi.

Semlin (Węgry), 10 grudnia. Proces o zdradę
staru przeciw Trzebinacowi i towarzyszom rozpoczął
się dzisiaj. Akt oskarżenia podnosi, że podsądni
zamierzali obalić dynastyę.

Cetynia, 10 grudnia. Dzisiaj rano o godzi-
nie 4 odczuł tu silne trzęsienie ziemi. Szkody nie-
znaczne.

dowodził Jacomet, zwracając się do dziecka. Nie masz
am już co robić.

— Przysięgam tam chodzić codziennie przez
dwa tygodnie, odpowiedziała Bernadeta.

— To wszystko bajki! zawołał komisarz znie-
cierpliwiony. Każę was wszystkich zaprowadzić do
więzienia, jeżeli ta dziewczyna nie przestanie bałamu-
cić tłumów swoimi niedorzecznościami.

— Mój Boże, mówiło dziecko, chodzę sama je-
dna modlić się, nie wyzywam nikogo. A jeżeli tyle
ludzi chodzi tam przedemną i ze mną razem, to nie
moja w tem wina. Bo mówiono, że to jest Najśw.
Panna; ale ja nie wiem, co to jest.

Przywycieczony do wybiegów i wykretów, po-
licyant był zbity z tropu w obec tej głębokiej pro-
stoty. Jego przebiegłość, nadzwyczajna zręczność,
pytania, groźby, wszelkie sztuczki jego rzemiosła na
nie mu się nie zdały. Nie przypuszczając ani na
chwilę, aby mógł nie mieć słuszności, nie mógł pojąć
przyczyny swego zupełnej bezsilności. To też nie zrę-
kając się oporu, postanowił wezwać innych sił na
pomoc.

— Doprawdy, zawołał, uderzając nogą w zie-
mie, to głupia sprawa!

Pozwalając Soubirousom wrócić spokojnie do
domu, pobiegł czempredzej do prokuratora cesar-
skiego.

Pan Dutour, mimo swego wstrętu do zabobo-
nów, nie mógł nigdzie znaleźć w kodeksach żadnego
ustępu, któryby pozwolił małą jasnowidzącą traktować

Pariz, 11 grudnia. Stan zdrowia prezesa
Izby p. Burdeau ma budzić obawę.

Zofia, 10 grudnia. Wobec doniesienia, że
w sobranu będzie wniesiony projekt ustawy, doty-
czący wykroczeń prasowych przeciwko osobie księ-
cia, dziennik rządowy „Mir” daje do zrozumienia,
że przedłożenie to zostało wywołane nieustannymi
napasami przeciwko osobie księcia prasy, oddanej
Stambolowowi.

London, 9 grudnia. Biuro Rentera donosi
z Kairu pod datą dnia 7 b. m.: Według półurzędo-
wych informacji, oświadczył kedyw urzędowo
ministrom, że w ciągu dwóch miesięcy oczekiwać na-
leży pogoju jednej z dam haremowych. Dziecko,
jeśli będzie płci męskiej, otrzyma godność następcy
tronu.

Wiedeń, 11 grudnia. „Vaterland” dowiaduje
się, że książę Prymas Kardynał Vaszary zwołał na
przyszły tydzień konferencyą Biskupów. Dalej
„Vaterland” odebrał od chrześcijańskich magnatów
zapewnienie, że stale przy dotychczasowym stano-
wisku Biskupów i programie ich akcji wytrwają.

Budapeszt, 11 grudnia. Z okazji sankcyi
wniosków kościełno-politycznych, szerzą się po całym
kraju objawy lojalności. Obywatelstwo w Buda-
peszcie razem z studentami zamierza wyprowadzić we
czwartek wielki korowód z pochodniami. W li-
cznych lokalach zbierają się podpisy pod dziękczynny
adres do cesarza. Zewsząd nadchodzą od rozmaitych
klb społeczeństwa do kancelaryi gabinetu
dziękczynne telegramy.

Sprawozdanie

z Walnego Zebrania Męskiego Towarzystwa św.
Wincentego a Paulo, odbytego w Poznaniu na sali
hr. Zamojskich w uroczystość Niepokalanego Poczęcia
Najśw. Panny Maryi dnia 8 grudnia 1894 o godz.
6 wieczorem.

(Dokończenie).

Po tych sprawozdaniach powstał Najprzewieleb.
X. Arcypasterz i przemówił w te mniej więcej
słowa:

Kochani Mo!

Dla serca Mego Arcypasterskiego wielką jest
pociechą wiedzieć Was tu tak licznie zgromadzonych,
przedewszystkiem Was, coście z daleka mimo tru-
dów podróży przybyli, aby widokiem działalności
tutejszych konferencyi pobudzić i umocnić się do
tem usilniejszej pracy w Waszych konferen-
cyach. Wiele zrobili oni, dając przez to poznać, że
w wysokim stopniu zrozumieć ducha św. Wincentego
a Paulo. Lecz wiele jeszcze do zrobienia pozostaje.
Zapamiętajcie się więc na św. Wincentego a Paulo,
onego wielkiego męża na polu chrześcijańskiego mi-
łosierdzia, i nabierzcie odwagi i ochoty do ciągłej
i wytrwałej pracy na tem polu. Wiele mówię
chrześcijańscy mają to do siebie, że nie tylko za
ziemskiego życia czynią wielkie rzeczy i umieją za-
jawnie, ale i to — coś odmiennego od świeckich
świećności — że po swej śmierci jakoby na nowo
z grobu powstają i następnym pokoleniom dają
pobudkę i siłę do naśladowania ich czynów. I nas-
tępnym są tego świadkami, że i wy za podobie do
św. Wincentego a Paulo.

Wówczas zle miało swe źródło w herezy i po-
wstał jej zjadliwy nienawistny bratniak we Francyi. Wśród
ściągających się namiętności miłość bratnia zamarła
i nie było komu we Francyi sięgnąć do ran spo-
łeczności, bo i kapłani stracili wówczas c.ły swój
wpływ. Herezy ciągle się na nich młotała, aby
dusze zagarnąć tem łatwiej w swe sieci. Z tą he-
rezy w parze szło wielkie zepsucie obyczajów i za-
dza ziemskich rozkoszy, które ogarnęły nie tylko
wyższe, ale i najniższe stany. Przypominając nam
one stan w wieku 17-tym we Francyi i czasy dzi-
siejsze, mające niejedną rys tamtych podobny. Gdzie
dla wielu rzędne używanie zwierzęcia stało się ce-
lem z zaniechaniem celu wyższego, gdzie mężowie
stanu i politycy egoizmem holdują, takie czasy wy-
ziewają miłość bratnią, lecz też i zapalają serca
i umysły co lepsze i gorętsze do miłości i do poświę-
cenia. Cieszę się więc, widząc tę miłość i to poświę-
cenie w Waszym Towarzystwie. Życzę sobie i go-
rąco tego pragnę, aby kapłani w moich dyecezyach
Towarzystwo św. Wincentego a Paulo wszędzie
a wszędzie zakładali i je apostolską gorliwością
wspierali, aby dzieło to, rozszerzone już na całą
kulę ziemską, i u nas krzewiąc się, tak różno-
rodnych pożytków nam przysparzało. — Ofiary wi-
doczne ze sprawozdań, choć wielkie, są, w stosunku
do biedy, kroplą na rozpalony kamień. Skarga
wyrw: na tu o brak udziału wyższych stanów w To-
warzystwie św. Wincentego a Paulo nie powinna
zrażać członków, lecz mają oni czynić, jak św. Win-
centy a Paulo, który małymi początkami zaczął, —
a przeszedł przez ręce jego miliony.

Sw. Wincenty a Paulo umiał wielkie stworzyć

jak zbrodniarkę. Bernadeta nadto nie powiedziała
nie sprzecznego, trudno jej było udowodnić, że kła-
mała. Aby móż ją ścisnąć, potrzeba było koniecznie,
aby sama zadała przez jakąś sprzeczność klam swoim
słowom, albo aby jej rodzice ciągnęli korzyści z tego,
co się działo, aby zachodziły jakieś nieporządku w tu-
mach. Wszystko to się mogło zdarzyć.

XII.

Nazajutrz rano, 23 lutego, tłum znalazł się przed
grota już przed wschodem słońca. Bernadeta przyszła
z tą spokojną prostotą, której nie zakłócała nieprzy-
chylności jednych, ani zapal drugiej. Smutek i twógi
dnia poprzedniego pozostawiły ślady na jej twarzy.
Lękała się, że nie ujrzy znowu Zjawiska i jakkol-
wiek miała jakąś nadzieję, nie śmiała jej się oddawać.
Ukłęka pokornie, opierając jedną rękę na po-
święconej gromnicy, którą przyniosła lub którą jej
podano, w drugiej trzymając różaniec.

Powietrze było spokojne i płomień świecy wzno-
sił się prosto ku niebu jak modlitwa tej czystej du-
szyczki ku sferom niewidzialnym, z których Zjawisko
zwykło było zstępować. Zaledwie dziecko ukłęka,
a cudowne zjawienie ukazało się jej oczom. Królowa
rajska zatrzymała na dziecku tej ziemi spojrzenie
pełne niewysłowionej słodyczy. Wymówiła jej imię
tym głosem harmonijnym, który zachwyca aniołów.

— Bernadeto! — rzeka do niej.

— Jestem — odpowiedziało dziecko.

— Powiem ci coś, co dotyczy ciebie samęj.

dzieła, czy w podniesieniu duchowieństwa przez za-
składanie seminarjów, czy domów dla podrzutków,
czy galerników, czy niewolników, czy w tworzeniu
domów przytułku, czy zgromadzając tych aniołów w
osobach Sióstr Miłosierdzia, i w dalszym ciągu te
Konferencye i miłkie i żeńskie, i te lazarety i szpi-
talia z tysiącami łóżek; największym zbrodniarzem
stał się życie oślości i dusze ich ratować. W tak
różnorodnych dziełach nie zabrakło mu i sił i środ-
ków, aby je stworzyć i utrzymać w dalekie pokole-
nia. Widać w tem rękę Bożą, że syn gospodarza
wiejskiego na kilku tylko morgach, ten prosty pa-
stuszek, później kapłan i proboszcz biedny, ten tak
niby zwykły człowiek, nie odznajający się ani uro-
dzeniem, ani majątkiem, umiał takie dzieła stworzyć.
Więc nie zrażajmy się w tem dziele, ale pracujmy,
jak pracował św. Wincenty. Ten mąż Boży prze-
wyższał wszystkich w pokorze, choć był najpier-
wszym doradcą w Radzie Państwa i Korony, więc
i my z miłością łączmy pokorę i nie wynosimy się
z dzieł naszych i nie uważamy się za lepszych,
mając to za łaskę Bożą, co czynić możemy dobrego.
Bądźmy wszędzie aniołami zgody i pokoju, a pod-
stępny przeciwnie, wzajemnej miłości, uważajmy nie
za głos Boży, ale za głos, pochodzący z czeluści
piekielnych. Tak więc każdy z Was w swem Kole,
jeden więcej, drugi mniej, niech pracuje dla ubogich
i cierpiących.

Komu Pan Bóg dał majątek, nie potrzebuje go
przecież rozdawać całego, dane to tylko wielkim
duszom. Lecz żąda P. Bóg, abyś pamiętał o ubo-
gich i umiał się z nimi podzielić, odmawiając sobie
pewnych przyjemności dozwolonych. Lubisz palić
cygara, lubisz pić piwo, odmów sobie tego
przez kilka tygodni i daj do skarbanki dla biednych.
Pan Bóg żąda ofiary od każdego i choćby nawet
nie miał, to jeszcze możesz dać nieskończenie
wiele, bo modlitwa, bo krzyż twój i cierpliwość bez
zawiszi i zazdrości dla możnych. Każdy stan wy-
szczy, czy niższy ma dobrych i złych. Wskazówkę
daje nam znów żywot św. Wincentego a Paulo,
który radzący czytał z uwagą i często. Hr. de Goudi
jest przykładem wielkiego dobroczyńcy, otaczał on
św. Wincentego a Paulo wielką miłością, popierał
jego zamiary i był główną sprężyną w jego dzie-
łach. Tak niech się wspomagają wszelkie stany,
a wtedy znajdą się środki na rozwiązanie pięknej
kwestyi społeczno-socyalnej, nad którą rozwiązaniem
daremnie pracują ministrowie i mężowie polityczni.
Bądźmy pionierami do jej rozwiązania i dla dobra
bliźnich naszych łączmy się w miłości do wspólnej
pracy, tak bogaci, jak ubodzy, w tych konfe-
rencyach św. Wincentego a Paulo. Starajmy się
o pozyskiwanie do nich coraz to więcej człon-
ków, zapalajmy i budujmy jedni drugich mi-
łością i gorliwością o chwałę Bożą, co gdy
ujrzy Pan Bóg, wejrzy na nas łaską Swoją i na
naszą ziemną smutną zieleń promień łaski i wesprze
teskniące serca. Jeśli w Sodomie dla kilku spra-
wiedliwych chciał Pan Bóg miastu przebaczyć, to
tem bardziej wejrzy na nas, których może tysiące
i tysiące. Serce Moje pragnie tego Anioła pokoju
i w dyecezyach Moich i w parafiach Waszych i do
każdej izdebki Go sprowadzić, a najprzód Wam co-
ś to nie przyjdzie z daleka, odesła nową Konferencyą
w Strzelnie założyli i wszystkim, którzyście tak
często i tak blisko serca Mojego.

Następnie Najprzew. X. Arcypasterz udzielił
Swego Arcypasterskiego błogosławieństwa, które
wszyscy obecni klęcząc przyjęli. X. kanonik Pe-
dziński podziękował Najprzew. X. Arcypasterzowi
w imieniu obecnych i całego Towarzystwa. Naste-
puje po zebraniu przez prezesów sekcji od obecnych,
odmówił Najprzew. X. Arcypasterz z obecnymi klę-
kając modlitwy ustawami przepisane, a X kanonik
Pędziński dodał jeden paciierz o zdrowie dla Naj-
przew. X. Arcypasterza i 1 Zdrowaś Marya za go-
spodarza, hr. Zamojskiego.

Walne Zebranie zakończyło się o godz. 7 3/4.

Śmierć Sabaty.

Jeden z najstarszych, a zapewne i z najinteli-
gentniejszych naszych górali Sabata Krzeptowski
zmarł dnia 8 b. m. na Bystrzycy w Zakopanem.
Któż z gości odwiedzających ten uroczy zakątek
Tatr nie znał sędziwego starca, o typowej ściągłej
twarzy, z inteligentną niepowściągniętą, obdarzonego
znaczną dozą twórczości.

Bajki Sabaty we, głosne w całym kraju naszym,
rozstawiły górala twórcę, przedrukowywane w pi-
smach, podawane z ust do ust, były cennym naby-
tkiem do literatury ludowej, a kreślone umiejętnie,
z zachowaniem gwary tatejskiej, miały niepoślednie
naukowe znaczenie dla językoznawstwa i psychologii
ludu górskiego.

Sabata, z mieszkając w dolinie kościeliskiej, pa-
trzył na rozwijające się stopniowo Zakopane, brał

Czy przyrzekasz mi, że nie powtórzysz tego nigdy
nikomu na świecie?

— Przyrzekam — rzeka Bernadeta.

Rozmowa trwała dalej i niepodobna ani wolno
nam badać jej tajemnicy głębokiej.

— A teraz — odezwał się Zjawisko do Ber-
nadety — idź i powiedz kapłanom, że chcą, aby mi
tutaj wzniesiono kaplicę.

Wymówiwszy te słowa, zniknęła „Pani”; twarz
Bernadety pokrył cień, jaki zalega wieczorem ziemię,
kiedy słońce zanika z wolna na widnokręgu.

Tłum cisnęły się do dziecka. Wszystkie twa-
rze wyrażały wzruszenie. Zadawano jej pytania ze
wszystkich stron. Nie pytano jej wcale, czy miała
widzenie, ponieważ widziano ją w zachwycie, ale
chciano usłyszeć słowa, jakie wypowiedziało do niej
Boskie Zjawisko. Każdy usiłował zbliżyć się do
dziecka, by głos jej usłyszeć.

— Co ci powiedziała Zjawisko? — To pytanie
było na ustach wszystkich.

— Powiedziała mi dwie rzeczy, jedną dla mnie
samęj, drugą dla naszych księży, i zaraz też idę do
nich — odpowiadała Bernadeta, której spieszno było
powracać do Lourdes, by spełnić posłannictwo.

Dziwiła się, że nikt nie słyszał jej rozmowy
i nie widział „Pani”. Zjawisko mówi dość głośno,
by je słyszeć, mówiła, i ja także podnoszę głos, jak
zwykle. W czasie zachwyty zauważyłem, iż usta
dziecka się poruszają, ale to było wszystko, nie roz-
różniano ani jednego wyrazu. (Ciąg dalszy nastąpi).

16) **LOURDES.**

KSIEGA DRUGA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 278.)

XI.

To, co opowiedzieliśmy co dopiero, stało się po
południu i pogłoska o tem rozeszła się po mieście
szybko.

Nagła przerwa w zjawiskach nadprzyrodzonych
dawała powód do najsprzeczniejszych komentarzy.

Komisarz dowiedziawszy się o przekroczeniu
swego zakazu z dnia poprzedniego, zawezwał rodziców
i dziecko do siebie i ponowił swoje groźby. Znowu
udało mu się ich zatrzwożyć, ale mimo obawy, jaką
w nich budził, nie znalazł, ku wielkiemu swemu zdzi-
wieniu, we Franciszku Soubirous tej samej uległości
czy słabości, co dnia poprzedniego.

— Panie Jacomet, mówił biedny człowiek, Ber-
nadeta nie skłamała jeszcze nigdy, a jeżeli Pan Bóg,
Najświętsza Panna lub jakaś Święta Pańska ją wzywa,
nie możemy sprzeciwić się temu. Postaw się pan ko-
misarz w naszym miejscu, Pan Bóg ukarałby nas!

— Zresztą sama mówisz, że zjawiska nie było,

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego
 w Krakowie
 wysła co tylko książeczka p. t.
Sposób słuchania Mszy św.
 ułożona przez
 św. Leonarda z Porto Mauricio
 przełożony z francuskiego
 ks. **Antoni Dobrzański**,
 proboszcz w Myślenicach.
Wydanie drugie — w pięknej oprawie. — Cena egzemp-
 plarza **40 fenigów**.
 Nadsyłający powyższą kwotę w liście znaczkami pocztowymi wprost
 do Księgarni Katolickiej otrzymają tę książeczkę **franko**. (496)

Wielka Pilska loterya pieniężna
 celem przyjąć w pomoc dotkniętym w skutek źródełnej ka-
 tastrofy mieszkańcom. (579)
 Główna **100,000 M.** w gotówce bez
 wygrana **100,000 M.** w gotówce bez
 Ceny losu oryginalnego po 3 Mk. (Lista w kopercie zamknię-
 tej włączenie portum 50 fen.)
Dom Bankowy Schreck założony w 1843 r.
 Berlin, Taubenstr. 35.

4 1/2% Listy zastawne
C. K. uprz. Akcyjnego Banku Hipot. we Lwowie
 (kapitał zakł. i fundusz zapas. fl. 5,200,000)
 mogą według austr. prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93
 być użyte do lokowania kapitałów fundacyjnych, publicznych, pod nadzo-
 rem rządu stojących, fideikomisowych i depozytowych. Rząd przyjmuje je
 też jako kaucyje służbowe, kaucyje przedsiębiorców i kaucyje mateniskie
 wojskowych. (795)
 Listy takie sprzedajemy po każdorazowym kursie, a do wypłacania
 kuponów i sztuk wylosowanych jesteśmy upoważnieni. Wykazy losowań
 mogą być u nas przeglądane.

Bank Włociański.
Dr. Buski.

Bank Ziemski
 w Poznaniu
 pośredniczy w parcelacji, urzędzeniu włości rento-
 wych, kupnie i sprzedaży, lub wydzierżawieniu ma-
 jątków ziemskich; w tym celu przeprowadza potrze-
 bne regulacje hipotek. (119)
 Aby rozszerzyć w tym kierunku swoje czynności,
 podwyższa bank swój kapitał zakładowy z 1,200,000
 M. na 2,000,000 M. Nowa emisja wynosi przeto
 800 akcji po 1000 M., które brzmieć będą na okaziciela.
 Wpłaty ustanowione są w ten sposób, że przy
 subskrypcji wpłacić należy jedną ratę w wysokości
 250 M. i 5 M. na stempel. Reszta 750 M. rozpisane
 i ściągane być mogą tylko za uchwałą Rady Nad-
 zorczej i to w trzech równych ratach po 250 M.,
 najmniej w półrocznych odstępach czasu. Lecz wolno
 każdemu subskrybentowi wpłacić wszystkie raty od
 razu. Od wpłat uskuteczonych płacić będzie Bank
 Ziemski 3 1/2% w bieżącym rachunku za pełne mie-
 siące aż do zamknięcia subskrypcji, poczem subskry-
 benci udział brać będą w zwykłej dywidendzie.
 Zgłoszenia do subskrypcji listowne lub osobi-
 ste przyjmuje w biurze przy ulicy Bismarka Nr. 8.
Zarząd.

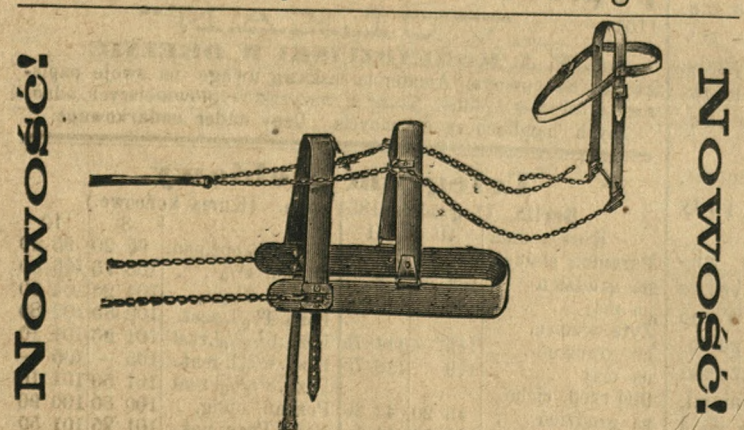
Przyozdób swoje okno!

Polecamy: **Oddział I.** (778)

Malaturę na szkle, oszklenie artystyczne
i w osadzie z ołowiu
Dlańania, o powołu swych różnorodnych kolorów naj-
 ulubieńsza ozdoba okien w najrozmaitszych gatunkach.
 Zakład nasz **malowania na szkle** w połączeniu
 z **zakładem oprawy w ołów**, dostarcza **okien kościel-
 nych** każdego stylu, od najwzrostszych modeli kobiercowych
 do najwspanialszych przedstawień. Okna do pokojów **staro-
 niemieckich**, do **sal jadalnych**, **restauracji**, **klatek**
schodowych, tak w pojedynczej oprawie w ołów, jak
 z wystawkami, herbami, figurami i t. d.

Oddział II.
Zaluzye.

Zaluzye sztabowe wyrabiamy według systemów
 udoskonalonych w konstrukcyach łańcuchowych i pasowych.
 Tak samo dostarczamy **żaluzji rolisowych i rolisów**
 z **drutu drzewnego** w najrozmaitszych wykonaniach.
Wyszomirski & Draeger.



Nowe półszorki Speicherta z Konojadu

zabezpieczone prawnie przed naśladowaniem. (81)
 Wielką niedogodność częstego prucia się dotychczasowych półszor-
 ków usunęto bardzo szczęśliwie przy tych nowych półszorkach w ten spo-
 sób, iż półszorki te **nie są wcale sztywne**. Wszelkie połączenia skóry od-
 bywają się za pomocą śrub pasowych, które w razie zepsucia się, co tylko
 bardzo rzadko nastąpić może, każdy formal bez rymarza założyć może.
 Półszorki są wykonane z najlepszej skóry, można je zmniejszać lub
 powiększać, odpowiednio do wielkości konia, są bardzo lekkie a przy-
 tem trwałe.
 Para półszorków z uzdeczkami, naszyjnikami, lejcami i łańcuchami
 pociągowymi kosztuje za gotówkę 45 Marek na kredyt 50 Marek.
 Wyłączna sprzedaż w składzie maszyn różniczych pod firmą

Bryliński & Twardowski
 w Poznaniu, ul. Rycerska 11.

Importy z roku 1894

bez konkurencyi

w największym wyborze, mianowicie dobrocią odznaczające się następujące
 marki: (792)

Montana Conchas Especiales	po 150,00	mrk. za tysiąc,
Montana Conchas Finas.	po 160,00	" " "
Manuel Garcia Conchas Selectos	235,00	" " "
Henry Clay Conchas Extra.	po 245,00	" " "
Africana Perlas.	po 255,00	" " "
Agula de Oro, Bock & Co.		" " "

Puritinos	po 310,00	" " "
Africana Guilleumos	po 560,00	" " "

oraz wszelkie inne z dobroci znane Henry Clay, Bock & Co. po cenach
 dla konkurencyi niemożliwych.

Polecam także dobrze zaopatrzony mój

Największy skład hamburskich i bremeńskich cygar

Specjalność: najprzedniejsze łagodne Sumatra, Borneo i Mexico marki
 z hawańską, Cuba, Felix i Brasil. wkładką wyborowe w smaku dla najwy-
 bredniejszego palacza już od **40 marek za tysiąc**.

Generalna agentura i jedyny główny skład fabryki papierosów
 tytuni i gilz „Noblesse“ z Warszawy

oraz wszelkie inne papierosy i tytonie li tylko pierwszych fabryk krajowych
 jak i zagranicznych poleca

M. Droste, Poznań, ul. Nowa 78
 w Bazarze.

Największy wybór
 w cukrach na choinki

Krolewiecki i Lubecki

marcepan

tylko w najlepszym

gatunku.

Frenzel & Sp.
 Fabryka czekolady, cukrów i marcepanów
 Sprzedaż detaliczna: Stary Rynek 56.
 Na choinki
 biszkopci,
 pierniki,
 Cukry deserowe
 w najlepszym gatunku. (794)
Czekolada do jedzenia i gotowania
 w największym wyborze po najtańszych cenach.

A. Pfitzner
 hurtowny handel win
 założony w r. 1849
 poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan.
 Dozorem kościelnym z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w **urzędowym**
dzienniku kościelnym — Nr. 2. 1894/95. (205)

Wina mszalne wytrawne tarragońskie
 (Vinum consecrabile)

z żółtą pieczęcią po cenie za litr 1,50, 1/2 litra 0,80 włącznie szkła. Wina te
 smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie
 znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca

Wina mszalne
górnio-węgierskie
 pod gwarancją czyste: z zieloną pieczęcią
 1/4 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła
 1/2 " 1,30 " " "

Marka ochronna.

Orzechy

duże franc., małe sycyl. i amerykańskie poleca (786)

J. N. Leitgeber.

Przedni perłowy

Kawior astrachański

towar zawsze świeży i w najlepszym gatunku po 7,00

i 7,50 Mk. funt włącznie puszek. (794)

B. Persicaner w Mysłowicach.

Minogi elblg., śledzie opiek,
węgorza maryn., łososa wędz,
sardynki, sardele, homary, tuń-
czyka poleca (785)

J. N. Leitgeber.

1 1/2 1/4

losów do I klasy król. pru-
 skięj 192 loteryi

ma na sprzedaż (797)

H. Bielefeld,

król. poborca loteryjny.

K. Nowakowski
 w Inowrocławiu

poleca **CYGARA** hambur-
 skie, bremeńskie i importowane ha-
 wańskie w wielkim wyborze po ce-
 nach przystępnych. (122)
 Zamówienia pozamiejscowe usku-
 teczna się franko.

Otwarcie cukierni!

Z dniem 8 b. m. otwieram na **Św. Marcinie 56**

nową cukiernią

połączoną z wykwiutną kawiarnią
i fabryką cukrów.

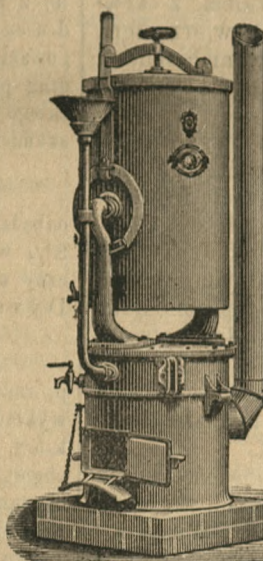
Długoletnie doświadczenie jakiego nabrałem, pracując
 w pierwszorzędnych nadwornych cukierniach tak tutejszych jak
 i zagranicznych, utwierdza mnie w tem przekonaniu, że będę
 mógł odpowiedzieć wszelkim choćby i najwybredniejszym wyma-
 ganiom Szanownej Publiczności. (770)

Głównym zadaniem moim będzie dostarczać Łaskawym
 Odbiorcom smacznych, wykwiutnych i w najnowszym guście
 wykonanych towarów.

Przy tej sposobności zwracam uwagę Szan-
ownej Publiczności miasta Poznania i okolicy
na moją z wszelkiem staraniem wykonaną
wystawę gwiazdkową.

Upraszając o żywe poparcie mego przedsiębiorstwa po-
 zostaje z wysokim szacunkiem

Wiktor Jagielski.



Nowość!

Parownik Reussa do pa-
 szy zwany „Reforma“ przenośny z
 przewracaną beczką uzyskał pier-
 wszą nagrodę tj. srebrny państwo-
 wy medal na międzynarodowej
 próbie parowników we Wiedniu 9-
 września 1893 r. zużywa bardzo
 mało opału i niepodlega kontroli
 policyjnej. (796)

Kociołki kute podwójne do
 gotowania lub parowania paszy,
 znacznie trwalsze i tańsze od la-
 nych, przenośne, niepotrzebujące
 obmurowania polecamy w kilku
 wielkościach. Wyłączni reprezen-
 tanci parowników Reforma na W.
 Ks. Poznańskie.

Bryliński & Twardowski,
 skład maszyn i kolei polnych
 w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.
 Telefon Nr. 69.

Wystawa gwiazdkowa zabawek dla dzieci
JÓZEF WUNSCH,

ulica Wilhelmowska 26,
 naprzeciwko cukierni p. Beely.

Na święta nadchodzące polecam (787)

skład mój zabawek dla dzieci
 względem Szanownej Publiczności i łaskawych odbiorców moich tak miej-
 scowych jak okolicznych. Proszę uniżenie o łaskawe poparcie.

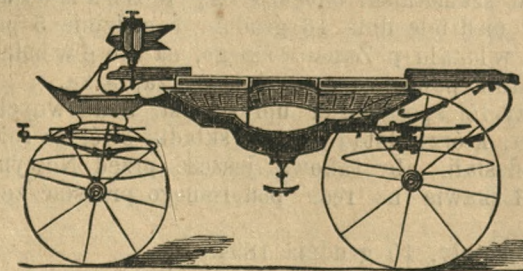
Kasztany, daktyle, figi, ro-
dzenki na gał., migdały w łup.,
śliwki franc. i tureck., powidła
śliwkowe, prunele włoskie poleca

J. N. Leitgeber. (784)

Do podróży!!

kufry, walizki, torby,
portmonetki, szelki, kieszonki do li-
stów, pieniądze i cygar
 własnej roboty poleca (249)

N. WOŁNIEWICZ,
 siodlarz-kieszeniarz w Bazarze w suterynach.



Kazimierz Bączkiewicz

pojazdnik (dawniej Wachulski) (646)

w Poznaniu, ul. Strzelecka nr. 31

poleca się do wykonywania **wszelkich prac w za-**
kres pojazdnictwa wchodzących przy
 skorej i rzetelnej usłudze i cenach umiarkowanych.

J. Urbankiewicz,
 Berlińska ul. 19, obok Teatru,
 poleca wszelkie wina zagraniczne i kra-
 jowe, koniak, arak i rum, wino Bor-
 deaux czerwone w beczkach i w bu-
 telkach na składzie po taniach ce-
 nach od 1 marki za butelkę. (783)

Restaurant Bavaria

Plac Wilhelmowski 5.

Dzisiaj w środę d. 12 grudnia

wieczorem świeży

gulasz węgierski

z kluskami,

świeże piwo,

wędzone żeberka wie-

przowe z grochem. (798)

Z szacunkiem
Paweł Mandel.